

MAGAZYN POLICKI

Rok założenia: 1998

NR 2' 2017 (312)

Cena 2,5 zł
(w tym 8% VAT)

I proszę bardzo! Zarząd Grupy Azoty Zakłady Chemiczne „Police” S.A., po nieudanej 7 miesięcy temu próbie manipulacji sprawozdaniami finansowymi za 2015 r., ponownie podejmuje podobne działania, skupiając się ciągle na historii, a na dalszym miejscu stawiając obecną i przyszłą sytuację spółki. Od tego czasu w zarządzie spółki nie ma już Anny Zarzyckiej-Rzepeckiej - ale, pomimo odwołania przez Radę Nadzorczą GA Police, zapewne z powodu nieudolnych działań związanych z ogłoszeniem potężnych strat w maju 2016, znalazła już zatrudnienie w innych spółkach Grupy Azoty, w tym jako członek Rady Nadzorczej Grupy Azoty Kędzierzyn.

Jakie są zatem priorytetowe cele obecnego zarządu? Dlaczego tyle uwagi poświęcają dyskredytowaniu spółki zależnej w Senegalii przynoszącej znaczące zyski dla „Police”? Skąd stosowanie przez nowy zarząd „kreatywnej księgowości” mającej na celu usilne redukcje wyników spółki w dół? Czy ktoś ma na tym zarobić?



Wojciech Naruć
wiceprezes zarządu „Police”
w latach 2011 - 2016

Jak jest naprawdę w GRUPIE AZOTY „POLICE”?

Pociąg obecnego zarządu do manipulowania rzeczywistością

7 lutego 2017 r. opublikowany został raport bieżący 7/2017 informujący - po raz kolejny - o konieczności skorygowania sprawozdań finansowych (poprzez zmianę wartości aktywów spółki Afrig z Senegalii), tym razem już nie tylko za 2015, ale również za 2016 rok. Dla przypomnienia - podobne działania obecny zarząd (w pierwotnym składzie oczywiście) próbował podjąć pod koniec I półrocza ubiegłego roku (patrz raporty 27/2016, 33/2016, 34/2016). Wówczas to się nie udało, gdyż biegły rewident spółki **nie znalazł podstaw do wycofania wydanych pozytywnych opinii do sprawozdań finansowych za 2015 r. przygoto-**

wanych przez poprzedni zarząd, podtrzymując swoją opinię, iż przedstawiają one **rzetelnie i jasno sytuację majątkową i finansową GA Police na koniec 2015 r.** Mówiąc wprost oznaczało to, że na podstawie otrzymanych od nowego zarządu informacji i materiałów, nad którymi bardzo mocno prawdopodobnie pracowały również służby księgowo i controllingowe spółki, starając się w istotny sposób (jak przy danych do aktualnego raportu bieżącego nr 7/2017) zmienić dane, które kilka tygodni wcześniej same przygotowały dla poprzedniego zarządu, **biegły rewident - jako niezależny podmiot - nie uległ próbie manipulacji danymi finansowymi wykonanymi przez obecny zarząd.**

Jednakże - jak wskazuje treść najnowszego raportu bieżącego - zarząd pod kierownictwem Wojciecha Wardackiego nie poddaje się i, jak widać, za jeden ze swoich prioryte-

tów uznał prowadzenie działań, mających na celu dalszą dezinformację tworząc materiały i zmieniając realia, aby utrzymać swoją wymaganą tezę, iż spółka Afrig nie jest nic warta i ZCh „Police” powinny wykazać wielką stratę finansową. To wszystko pozwala stwierdzić, że obecny zarząd nie jest zainteresowany rozwijaniem senegalskiej spółki, generowaniem zysków i tworzeniem jej wartości, utrzymywaniem korzyści, jakie dla Polic płyną z jej posiadania. Nie jest również, jak widać, zainteresowany uzyskaniem potencjalnych zysków z ewentualnej sprzedaży akcji tejże spółki, gdyż w takiej sytuacji żaden rozsądny i odpowiedzialny sprzedający nie obniża wartości aktywów, za które chciałby uzyskać jak największą cenę. A jeśli według obecnego zarządu spółka nie jest nic warta, to dlaczego jej nie sprzedać?! Szczególnie, że zgłosił się

cd. na str. 2

70 lat
Szkoły w Trzebieży
1946 - 2016



*Szkoło! Szkoło!
Gdy cię wspominam,
Tęsknota w serce się wgrzyza,
Oczy mam pełne łez!
...Gallia est omnis divisa
In partes tres...*

Julian Tuwim, *Nad Cezarem*

Pierwsza zwrotka znanego wiersza Juliana Tuwima, przytaczana dziesiątki razy na szkolnych akade-

miach i tym razem jak ulał pasuje do podniosłej uroczystości: jubileuszu 70-lecia istnienia trzebieskiej szkoły. Obchodzono go, bardzo uroczysto, 10 lutego br., okolicznościowe spotkanie zgromadziło dawnych i obecnych uczniów, pedagogów (tych od dawna emerytowanych i tych, którzy dziś prowadzą nauczanie), rodziców oraz liczne grono zaproszonych gości. **cd. na str. 4**



„Zabytkowa” sesja

Choć luty jest najkrótszym miesiącem roku, Rada Miejska w Policach zaplanowała dwa posiedzenia. Pierwsze odbyło się 7 lutego, drugie wyznaczono w ostatnim dniu miesiąca. Zrelacjonujemy jedynie pierwsze, drugie możemy tylko omówić na podstawie projektów uchwał, gdyż obrady odbędą się już po wydaniu naszej gazety.

W trakcie wspomnianej, pierwszej lutowej sesji, radni zajęli się kilkoma zagadnieniami, z których do najważniejszych należy zaliczyć ustalenia

dotyczące bezpłatnych i płatnych zajęć w przedszkolach i szkołach podstawowych oraz dwie uchwały porządkujące zagadnienia związane z utrzymaniem czystości i wywózką odpadów.

Nas jednak, z racji profilu gazety i osobistych zainteresowań, najbardziej zajął „Gminny program opieki nad zabytkami Gminy Police na lata 2017-2020”. Określa on samorządową politykę w tym zakresie w perspektywie przekraczającej obecną kadencję. Krótkie uwagi na ten temat zamieściliśmy w dziale samorządowym, w dalszej części numeru.



Chmury nad targowiskiem

Ciemne chmury gromadzą się nad miejskim targowiskiem, ongiś będącym wizytówką i chlubą gminy, czemu do dziś daje wyraz entuzjastyczny opis na gminnej stronie internetowej. Niestety, z tym oficjalnym entuzjazmem nie idzie w parze polityka podatkowa. W październiku 2016 roku dzierżawcom z targowiska o 12% podwyższono opłaty z tytułu reklam, a o 5% należność za grunt niezabudowany. Na początku stycznia (12 I

2017) Burmistrz Polic ogłosił kolejną podwyżkę, tym razem o prawie 10% poszły w górę opłaty za grunt zabudowany. Od 1 marca każdy dzierżawca za 1 (jeden!) metr kwadratowy zapłaci brutto 32 złote i 5 groszy. Dokręcanie gminnej śruby fiskalnej w przypadku Targowiska Miejskiego zdaje się mijać z ideą, dla której zostało ono powołane. Nic dziwnego, że polityka gminna w tej materii stała się przedmiotem interpelacji radnego Krystiana Kowalewskiego (PO). Jego refleksje prezentujemy na stronie 7 niniejszego wydania.



Dom Kultury + w Policach!

Miejski Ośrodek Kultury w Policach znalazł się wśród pięćdziesięciu domów kultury, których wnioski złożone w ramach programu Dom Kultu-

ry + Inicjatywy Lokalne 2017, zostały pozytywnie rozpatrzone. Policka placówka jest jedynym domem kultury w województwie zachodniopomorskim, który w 2017 roku będzie realizował projekt Narodowego Centrum Kultury. Więcej: w kronice kulturalnej na str. 8.



Ciąg dalszy ze str. 1

A było co świętować. Historię szkoły tak opisują „kronikarki dziejów”: Irena Sokołowska i Helena Milewska-Rzaniak w swoich opracowaniach poświęconych dziejom trzebieskiej oświaty. *)

„Za datę powstania szkoły w Trzebieży przyjmuje się dzień 18 listopada 1946 roku. Jej organizatorem i pierwszym nauczycielem była Halina Hornowska. Grono pedagogiczne współtworzyły pani Florentyna Radlińska i pani Zofia Bokota.

W pierwszym roku nauki było 10 uczniów: z klasy III - Chmura Albin, Gebhard Bazyl, Kobylski Henryk, Topilski Kazimierz, Ziarkiewicz Michał oraz Bogucka Helena, Januski Feliks, Tomaszewska Danuta, Skupińska Teresa, Ziarkiewicz Antoni z klasy IV. Szkołę umiejscowiono w budynku przy ulicy Szczecińskiej 45 [dziś: Kościuszki 39], a 14 czerwca 1947 roku przeniesiono do budynku przy ulicy WOP 9.

W roku szkolnym 1947/48 powstała biblioteka z 40 woluminami, utworzono drużynę ZHP, PCK,TPPR. W roku szkolnym 1948 - 49 szkołę znów przeprowadzono, tym razem do budynku przy ulicy WOP 7 (obecnie „stara szkoła”), a dawną jej siedzibę zajęło do dziś istniejące przedszkole. Stanowisko kierownika szkoły objął pan Jerzy Ścisłowski, który dołączył do kadry w roku szkolnym 1948/49.

W roku szkolnym 1950/1951 nastąpiła kolejna zmiana na kierowniczym stanowisku. Z gronem nauczycielskim pożegnał się pan Ścisłowski, jego obowiązki przejęła pani Łucja Pikutowska. W kolejnym roku szkolnym zastąpił ją pan Henryk Rachwański, nowo przybyły do Trzebieży. Pan Rachwański pełnił funkcję kierownika przez 12 lat.

W latach 1951-52 w trzebieskiej szkole powstały gabinety lekcyjne: fizyko-chemiczny i biologiczny, a Daniel Baszkiewicz organizował zajęcia SKS w sekcjach: łuczniczej, piłki nożnej, piłki ręcznej.

W 1958 roku Szkoła Podstawowa liczyła już 10 oddziałów, 300 uczniów i 7 nauczycieli. Pogorszyły się warunki pracy szkoły. Nauka odbywała się do późnych godzin.

W 1960 roku w trzebieskiej szkole uczyło się 361 uczniów w 11 oddziałach. Ciasnota spowodowała starania panów Henryka Rachwańskiego i Emila Gniadego o budowę nowej szkoły.

Emil Gniady pochodził z podkarpackiego. Do Trzebieży przyjechał w 1956 roku po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Krośnie nad Wisłokiem. W trzebieskiej szkole uczył wszystkiego: matematyki, fizyki, chemii, rysunków, prac ręcznych i śpiewu. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego został nauczycielem matematyki, fizyki i chemii. W 1963 roku powołano go na zastępcę kierownika szkoły, a rok później kierownika. Funkcję tę pełnił przez 24 lata. Oprócz pracy nauczycielskiej przyjmował na siebie wiele obowiązków społecznych. Był radnym Gromadzkiej Rady Narodowej (GRN), a później Osiedlowej Rady Narodowej (ORN) pełniąc przez kilka lat funkcję zastępcy przewodniczącego ORN.

Wtedy, wspólnie z ówczesnym kierownikiem trzebieskiej szkoły H. Rachwańskim,



Autorem tego zdjęcia jest A. Kowalik, foto pobraliśmy ze strony internetowej ZS w Trzebieży.



Na zdjęciach - trzebieskie szkoły sprzed roku 1963. Na górze - pierwsza szkoła, ul. Szczecińska 45, dziś: Kościuszki 39. Niżej - szkoła nr 2, obecnie przedszkole przy ul. WOP 9. Na dole - tzw. stara szkoła - ul. WOP 7.

przewodniczącym koła ZBOWiD - W. Kuncewiczem i przewodniczącym ORN - J. Wysockim utworzyli Komitet Budowy Szkoły w ramach hasła „tysiąc szkół na tysiąclecie”. Budowę szkoły rozpoczęto w 1961 roku i trwała ona dwa lata. W październiku 1963 roku lekcje odbywały się już w nowym budynku. Była to 21 w województwie, a 604 „tysiąclatka” w Polsce.”

„Kierownictwo w „nowej” szkole objął pan Jan Winiarski. Starsi uczniowie rozpoczyna-

li lekcje w obszernym (jak na owe czasy) budynku o szerokich korytarzach, przestronnych salach sprawiających wrażenie przytulnych, ciepłych i miłych, w których znajdują miejsce nowe pomoce dydaktyczne dla wszechstronnego rozwoju. Jednym z najważniejszych elementów budynku była sala gimnastyczna tętniąca żywiołowością, łazienka do splukania kurzu z ciała. Nie umknęło także uwadze pomieszczenie służące do konsumpcji śniadań i obiadów.

Młodzież została otoczona opieką medyczną. Ułatwieniem dla uczniów była biblioteka z prawdziwego zdarzenia. Obowiązki bibliotekarza powierzono pani Urszuli Gniady. W tym czasie biblioteka liczy 5200 woluminów.

Powstała świetlica szkolna służy do odrobienia lekcji i koleżeńskich spotkań.

W roku szkolnym 1964/65 na stanowisko kierownika szkoły został mianowany pan Emil Gniady, a jego zastępcą pan Eugeniusz Pawłowski. Panowie nawiązali współpracę z prężnie działającym Nadleśnictwem Trzebież. Zakład ten z czasem stał się zakładem patronackim szkoły. Przy pomocy zakładu patronackiego rozpoczęło się zagospodarowywanie terenu wokół szkoły. Nadleśnictwo wspomogło przedsięwzięcie dostarczając 400 przyczep ziemi. Na terenie szkoły powstała działka biologiczna i ogródek geograficzny. Otoczenie szkoły ozdobiły kwiaty, krzewy i drzewa. Do głównego wejścia szkoły prowadziła alejka obsadzona krzewami morwowymi, wśród których znalazły się ławeczki służące do odpoczynku na świeżym powietrzu. Tuż przy ogrodzeniu uczniowie i społeczność trzebieska posadzili topole.

W roku 1965/66 szkoła liczyła 470 uczniów w 16 oddziałach. Niestety nie wszyscy uczniowie szkoły mogli pomieścić się w nowo wybudowanym budynku, dlatego nauka odbywała się również w tzw. „starej szkole”. Tu uczyli się najmłodszy z klas I - III.

Młodzież odwiedzała „stary” budynek odbywając zajęcia praktyczno-techniczne z podziałem na grupy chłopcy/dziewczęta lub zajęcia plastyczne.

W obu budynkach pracowało 14 nauczycieli, kierownik i zastępcza.

Dzień 1 czerwca 1973 roku zapisał się szczególnie w historii szkoły - w tym dniu Szkoła Podstawowa w Trzebieży stała się Zbiorczą Szkołą Gminną. W roku następnym nadano jej imię Wandy Wasilewskiej. Do Zbiorczej Szkoły Gminnej uczęszczały dzieci z pobliskich wsi: Drogoradz, Uniemyśl, Niekłoczyca. W kolejnych latach Zbiorcza Szkoła Gminna w Trzebieży stała się szkołą śródo-wiskową udostępniającą budynek jako ośrodek skupiający życie kulturalne społeczności trzebieskiej.

Tuż przed przełomem ustrojowym na emeryturę odszedł pan mgr Emil Gniady, a wraz z nim pani Urszula Gniady i pani Zofia Kuźmicka - wieloletnia opiekunka Samorządu Uczniowskiego. Obowiązki dyrektora przejął pan mgr Andrzej Różycki, wicedyrektorem pozostała pani Józefa Wypych.

Rok 1991 przyniósł kolejną zmianę na stanowisku wicedyrektora szkoły. Pani Józefa Wypych przeszła na emeryturę, jej obowiązki przejęła koleżanka - pani mgr Halina Żółtowska. Ona też, po rezygnacji dyrektora Różyckiego (odszedł z oświaty, rozpoczął własną działalność gospodarczą), została dyrektorem trzebieskiej szkoły.”

„Wraz z reformą oświatową z roku 1999 w Trzebieży, decyzją Rady Miejskiej w Policach z 12 marca 1999 r., zostało powołane gimnazjum. Rozpoczęło swą działalność 1 września 1999 r. Początkowo zajęcia edukacyjne odbywały się w budynku Szkoły Podstawowej w Trzebieży, a od 1 września 2004 r. już w nowo wybudowanym obiekcie szkolnym.

W efekcie opisanych zmian w Trzebieży powstał Zespół Szkół złożony ze szkoły podstawowej i gimnazjum oraz szkoły filialnej (podstawowej) w Niekłoczyca. Jego obecnym dyrektorem jest pani mgr Barbara Grzelak. Warto w tym miejscu napomknąć, że równolegle w Trzebieży powstało jeszcze jedno gimnazjum - w Miejskim Ośrodku Wychowawczym, dostosowane do potrzeb edukacyjno-wychowawczych i opiekuńczych placówki.

Najnowsza reforma systemu oświaty i związana z nią likwidacja gimnazjów przyniesie powrót ośmioklasowej Szkoły Podstawowej w Trzebieży. Podobnej modyfikacji zo-



Powojenne dzieje trzebieskiej szkoły zostały uwiecznione na imponującej wystawie. Złożyły się na nią bardzo liczne zdjęcia (jedyńm mankament to brak dat, określających choćby dziesięciolecie), pomysłowe prezentacje wyposażenia, dyplomy, puchary, nagrody i inne pamiątki. Zaciekawienie budziła też „kapsuła czasu”. Wielki plastikowy pojemnik, w którym zostaną umieszczone różne przedmioty dokumentujące współczesne życie szkoły. W opisie czytamy: „Materiały do kapsuły dostarczają uczniowie każdej z klas uczący się w szkole w roku jubileuszowym - 2016”. Kapsuła zostanie zakopana w ziemi, a miejsce oznaczy granitowa płytką z poleceniem: „Otworzyć w 2036 roku”. Za 20 lat...

stanie też poddane wspomniane wyżej specjalistyczne szkolnictwo MOW. Nieuchronna zmiana nie powinna wywołać większych zakłóceń w funkcjonowaniu opisywanych placówek, jedynym problemem może być krótkotrwały chaos związany z wdrażaniem nowych podstaw programowych. Znane i doceniane osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze trzebieskiej oświaty z pewnością zostaną ocalone, a cenne programy będą kontynuowane.”

*) Materiały zawarte w cudzysłowach pochodzą z opracowań: Ireny Sokołowskiej oraz Heleny Milewskiej-Rzaniak oraz ze strony internetowej ZS Trzebież. Skróciliśmy niektóre opisy i wprowadziliśmy pewne poprawki (m.in.: adresy). Opracowanie pani Sokołowskiej doprowadzone jest do roku 1963, opracowanie pani Milewskiej-Rzaniak - do roku 1999.

Tyle „w pigułce” o siedemdziesięcioletnich dziejach trzebieskiej szkoły. Prezentacja jest zgodna z faktami, acz ma charakter osnowy. Brakuje wielobarwnego wątku, zbudowane-

go z codziennych zdarzeń, ukazujących treści pomijane, czasem nawet zatajane. Nikt, na przykład, nie chce wspominać lat indoktrynacji, spraw i zdarzeń o podłożu politycznym, ani momentów „trudnych”, których również nie brakowało. Rozumiemy, tak było ongiś, źle, że ludzie do dziś boją się o tym opowiadać. Szkoda, warto, by opisali swoje doświadczenia choćby w charakterze pamiętnika - testamentu. Bo o przeszłości trzeba wszystko wiedzieć. Między innymi dlatego, by to, co było niedobre, więcej się nie powtórzyło.

Na zakończenie - parę słów osobistych. Nie byłem uczniem tej szkoły. Byłem rodzicem dzieci, które do niej uczęszczały, tę szkołę ukończyły i „poszły dalej”. Dziękuję - niezwykle serdecznie - pani Ewie Wildner, panu Andrzejowi Różyckiemu, pani Lucynie Czerniakowskiej, pani Cecylii Łapko i kilku innym Osobom. Dziękuję. I nic już nie muszę dodawać.

Jan Antoni Kłys



A jak było kiedyś? O nauczaniu szkolnym w dawnej Trzebieży, przez długie stulecia noszącej nazwę Ziegenort, do czasów ściśle niemieckich, czyli do wieku XVIII, praktycznie nie wiemy. Zważywszy że w nieodległych centrach - Jasienicy i Policach istniały, odpowiednio: średniowieczna szkoła klasztorna oraz, przeznaczona dla zamożniejszych mieszczan, szkoła przy kościele mariackim ucząca czytania i pisania (w XV/XVI wieku), zaś po przyjęciu reformacji w jasienickim klasztorze utworzono Pedagogium Książęce (szkoła wyższego stopnia) - wzorce i odniesienia były. Można zatem założyć, że i w Trzebieży kolejni plebani, a później pastory starali się zainteresowanym i wybranym przekazać elementarną wiedzę w sposób względnie zorganizowany. To jednak tylko domniemanie, bez oparcia w dokumentach.

Pierwsze informacje źródłowe na temat trzebieskiej szkoły pochodzą z roku 1779 i wskazują na istnienie takiej, zapewne jednoklasowej placówki, w Groß Ziegenort, prawdopodobnie w pobliżu (lub zgola w miejscu) dzisiejszego ośrodka wychowawczego. Wiadomo też, że na budowę jednoklasowej szkoły zdecydowali się w kilkadziesiąt lat później mieszkańcy Klein Ziegenort, którzy w roku 1828 odkupili od miejscowego kościoła odpowiedni grunt za sumę 43 talarów i zamysł urzeczywistnili.

Szkoła w Klein Ziegenort funkcjonowała długo, zaprzestała działalności dopiero w roku 1941, kiedy to rodzice mieszkający w dzisiejszej Małej Trzebieży (Klein Ziegenort) ostatecznie zadeklarowali, że ich dzieci będą uczęszczać do nowej szkoły w Groß Ziegenort.

Profesjonalną szkołę „z prawdziwego zdarzenia” mieszkańcy Groß Ziegenort pozyskali w roku 1913. Była to placówka nowoczesna, posiadała: ogrzewanie (zimną klasę były ogrzewane węglem brunatnym, w każdej klasie

znajdował się piec kaflowy), wodociąg, własną kuchnię, mieszkanie dozorczy domu i internat dla młodzieży zamiejscowej w suterenie. Obok wzniesiono Lehrerhaus - dom dla nauczycieli. Dziś cały kompleks zajmuje Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Trzebieży.

We wspomnieniach dawnych mieszkańców (D. Petry i W. Tretin) zachowały się nazwiska przedwojennych nauczycieli. I tak:

Pierwszym kierownikiem (rektorem) szkoły został kantor Guhlke. Pierwsi nauczyciele to: Wilhelm Steffen (historia), Otto Brockmann (niemiecki) i Johannes Krüger (przyroda, geografia, w-f). W roku 1918 zostało skompletowane kolegium:

Panna Schmidt - wyszła później za mąż za rolnika Hoehnke i musiała, jak wszystkie inne nauczycielki po zamążpójściu, zaprzestać wykonywania zawodu. Uczyła pisania, liczenia i zbiorów.

Panna Skorzycyk - gimnastyka, roboty ręczne i gotowanie.

Panna Skornig - sztuka. 1920 rektorem został pan Wiese, wykładał język niemiecki.

1928 jego następcą został pan dr Salzsieder.

Inni nauczyciele to: Fritz Thiede, Werner Piezunka, Karl Schmidt, Willi Jöcks, Hartwig Conrad oraz Frl. (Fräulein - panna) Boldt i Frl. Suse Bartsch.

Zajęcia gimnastyczne odbywały się tylko podczas cieplejszych pór roku. Uczniowie musieli iść zawsze ok. 30 min, na boisko znajdujące się za dworcem kolejowym. Przeważnie się biegało. Niektórzy nauczyciele bili uczniów kijem. Rozmieszczenie uczniów w klasie zależało od osiągniętych wyników. Dobrzy uczniowie siedzieli z tyłu, a źli z przodu. Konserwatorem był p. Kessel. Nauczyciele mieszkali w budynku znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły.



Nauka trwała 7 lat, zwykle w klasie było 25-30 dzieci. Ogólna liczba dzieci szkolnych wahała się między 200 i 250. Absolwenci mieli możliwość dalszego kształcenia się w Policach, w szkole średniej im. Jana Bugenhagena, utworzonej w r. 1922, w kompleksie po dawnym Królewskim Ewangelickim Seminarium Nauczycielskim.

Na fotografii z lewej strony - uczniowie, rok 1917.

„Zabytkowa” Gmina i inne zagadnienia

(dok. ze str. 3)

pozostałości zakładowej spółce „Infrapark”, bo „Infraparku” już nie ma. Zwarta, 30-hektarowa strefa zombardowanej zabudowy, chroniona restrykcjami konserwatorskimi, powróciła, albo niebawem powróci na łono gminy i to na niej spoczywa powinność jej zagospodarowania. Jak? Uwzględniając uwarunkowania jedyny racjonalny kierunek to prace nad stworzeniem tzw. Parku Kulturowego. Fachowcy o tym wiedzą, władze gminne, póki się da, udają, że temat nie istnieje. I będzie tak dopóty, dopóki na terenie ruin nie zdarzy się jakieś nieszczęście, za które ktoś odpowie, bo w Polsce, jak jest trup winny musi się znaleźć. Nietrudno go wskazać, z mocy prawa jest nim osoba dzierżąca urząd Burmistrza Polic, choć można by również obciążyć radnych uchwalających niedoskonałe programy.

Dlaczego więc taki akt uchwalono? Bo trzeba go było uchwalić, jako należący do kanonu działalności uchwałodawczej gminy. A dlaczego jest taki niedoskonały? Bo gmina w roku 2015 pozbyła się fachowo prowadzonego działu ochrony zabytków i w chwili obecnej fachowców od tej problematyki nie ma. Tymczasem, zważywszy na wieloletni dorobek i znaczne dokonania, można było zmienić osobę prowadzącą, sam dział powinien zostać.

W efekcie długofalowe prace (np. oznaczanie dawnych cmentarzy, z 22 zostało ich jeszcze 9, prace wydawnicze i prace nad wspomnianym Parkiem Kulturowym) zostały przerwane i obecny program ochrony zabytków dla gminy Police napisała pani ze Szczecina. Wybitny fachowiec, doświadczony konserwator w Urzędzie Miasta, ale Miasta Szczecin, o rzeczywistości Ziemi Polickiej mającej ogólne wyobrażenia. W efekcie uchwalony program do istotnych zadań z zakresu ochrony polickich zabytków tak samo tylko ogólnie przystaje, no, ale jest i można go wymieniać w wykazach.

To zresztą i tak lepiej niż w przypadku powiatu. Tam Rada uchwaliła podobny program jesienią 2016, z tym, że rzecz dotyczyła zagadnień większej wagi, bo to na powiecie spoczywa ustawowa powinność opracowania strategicznej koncepcji ochrony zabytków i dziedzictwa kulturowego. Radni powiatu niewiele byli w stanie wymyślić na ten temat (w starostwie również specjalistów nie ma), zatem uchwalili akt, który do priorytetowych działań zaliczył poływanie i wydawanie legitymacji społecznym inspektorom ochrony zabytków, produkcję pamiątkowych znaczków, okazjonalnych folderów

itp. „zajęcia zastępcze”. Jeśli gminą i powiatem w materii ochrony zabytków zajmą się w jakiejś przyszłości osoby kompetentne - oba uchwalone programy trzeba będzie szybko napisać na nowo, bo nie wystarczy poprawić.

Rzypisaliśmy się o ochronie zabytków, bo temat na sercu nam leży, obiecaliśmy jednak wstępnie scharakteryzować kolejne lutowe obrady. We wtorek, 22 lutego, radni Rady Miejskiej w Policach będą analizować następujące zagadnienia:

1. Projekt uchwały w sprawie realizacji w 2017 roku przez gminę Police programu profilaktyki zakażeń pneumokokowych wśród dzieci zamieszkałych na terenie gminy Police.

2. Projekt uchwały w sprawie ustalenia kryteriów rekrutacji do publicznych szkół podstawowych, dla których Gmina Police jest organem prowadzącym.

3. Projekt uchwały w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego.

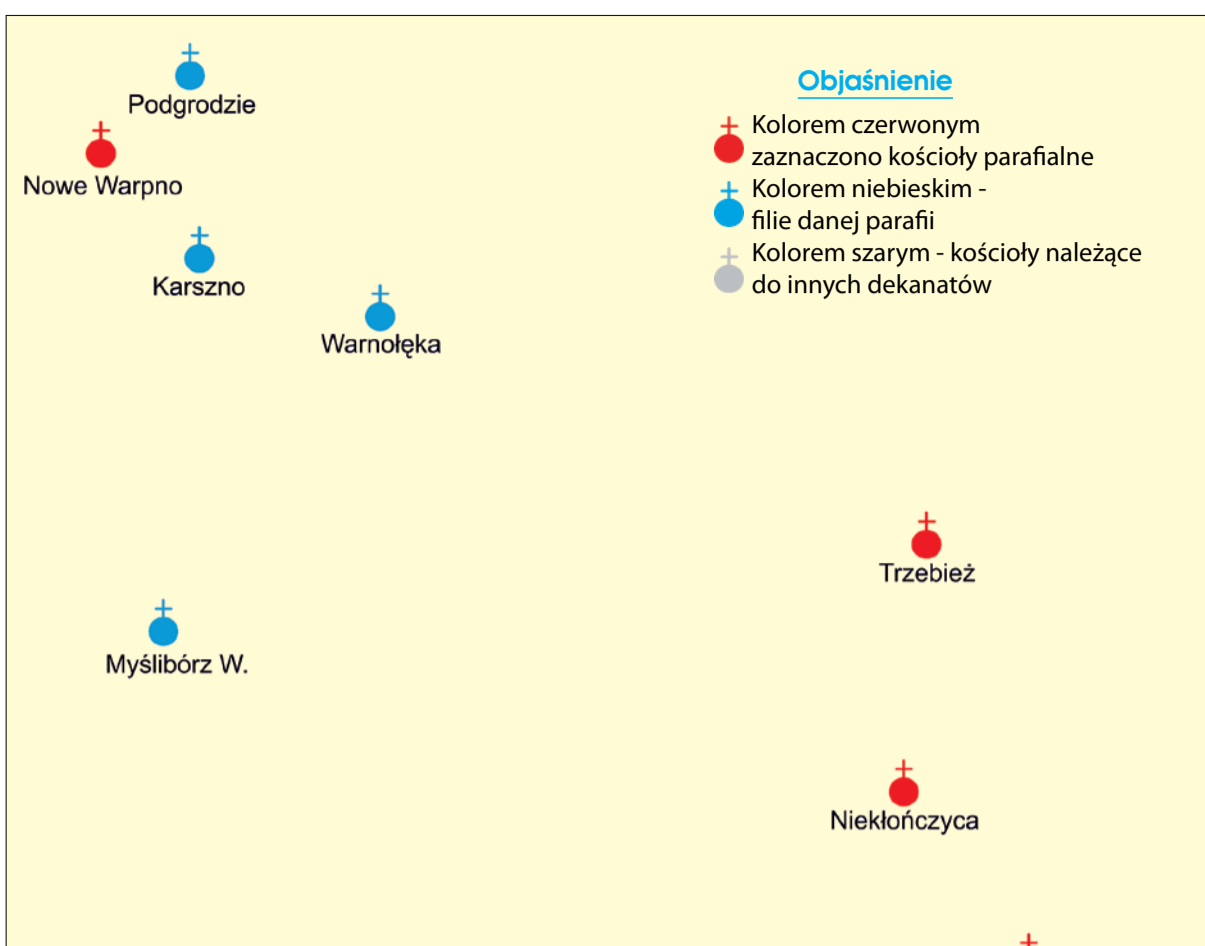
4. Projekt uchwały w sprawie zwolnienia samorządowego zakładu budżetowego - Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Policach z obowiązku wpłaty nadwyżki środków obrotowych do budżetu Gminy Police.

5. Projekt uchwały w sprawie zmiany nazwy ulicy.

6. Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji Budżetu i Finansów Gminnych Rady Miejskiej w Policach na rok 2017.

Uchwały, z punktu widzenia społecznego, są istotne, zarówno ta dotycząca kontynuacji (i zasad) programu szczepień, jak i dwie niezbędne uchwały oświatowe. Te ostatnie są konieczne dla wdrożenia w życie nowej organizacji systemu edukacyjnego, będącej pokłosiem jego najnowszej reformy. Godny podziwu jest ogrom pracy włożony przez wydział oświaty i kultury w zaprezentowanie lokalizacji i opisu nowo powstałych szkół, a także w wizualizację ich rejonów.

Uchwałą, którą przyjmujemy nieco podejrzliwie (ale to już jest konsekwencją oceny dłuższej sekwencji zdarzeń) jest podarowanie ZWIK-owi nadwyżki budżetowej, celem ułatwienia pokrycia należności. Jak czytamy w uzasadnieniu: **Kwota w wysokości 833.125,59 zł „pozwoleli w konsekwencji na bieżącą realizację jego zadań statutowych, szczególnie na pokrycie wydatków związanych z oczyszczaniem ścieków”**. W jaki sposób ma się nadwyżkę, skoro jest ona niezbędna do pokrycia wydatków - tego nie wyjaśniono. Jakaś dziwna księgowość.



Dekanat POLICE

Czy istnieje coś takiego jak Kościół Policki? Nie chodzi o obiekt - świątynię, ale o pewną wspólnotę wyznaczoną przez powiązanie administracyjnie parafie, obejmujące swoim zasięgiem sporą część innych wydzielonych terytoriów, np. powiatu lub gminy. Odpowiedź brzmi: oczywiście istnieje i nosi nazwę Dekanat Police.

Cóż to jest „dekanat”? Jeśli sięgniemy do Wikipedii znajdziemy takie wyjaśnienie: „Pierwsze dekanaty na obszarze Europy Zachodniej powstały od około VI-VII wieku, a na ziemiach polskich prawdopodobnie od końca XII wieku. U schyłku średniowiecza nastąpiło wyraźne zmniejszenie roli dekanatów oraz stojących na ich czele dziekanów na rzecz uprawnień archidiaconów. Dopiero w okresie potrydenckim doszło do wzmocnienia roli dziekana i rozwoju organizacji dekanalnej, która stała się pośrednim ogniwem administracji diecezjalnej”

Najogólniej mówiąc współczesny „dekanat” jest jednostką administracyjną Kościoła, pośrednim ogniwem między diecezją a parafią. Stanowi nazwaną formalnie zbiorowość kilku - kilkunastu parafii, teoretycznie 10 (decem), stąd nazwa jednostki. Liczba ta jest odniesieniem, a nie warunkiem istnienia administracyjnej struktury, dlatego są dekanaty liczące mniej i więcej parafii niż założone 10 w modelu wzorcowym. Współczesna rola dekanatu nie ogranicza się jedynie do zadań administracyjnych, dlatego obecnie dekanat jest traktowany jako zwarta struktura duszpasterska obejmująca część diecezji. Dekanat, a zatem współczesny Kościół Policki, tworzą (porządek alfabetyczny) następujące parafie:

Niekłończyca (pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny)

Nowe Warpno (pw. Wniebowzięcia NMP)

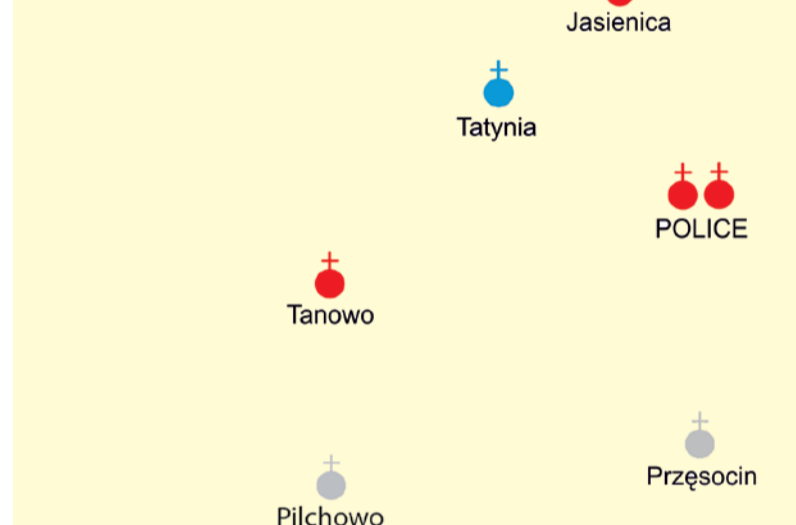
Police (pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Policach) - kościół staromiejski

Police (pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Policach - Jasienicy)

Police (pw. św. Kazimierza w Policach)

Tanowo (pw. Najśw. Serca Pana Jezusa)

Trzebież (pw. Podwyższenia Krzyża Świętego)



W rzeczywistości świątyni jest więcej, bo poszczególne parafie posiadają tzw. kościoły filialne. Nowe Warpno dysponuje aż pięcioma świątyniami: Nowe Warpno, Podgrodzie, Karszno, Warnołęka, oraz Myślibórz (sezonowo). Jasienica - dwiema: w Jasienicy i Tatyni.

Obecnie poza dekanatem, natomiast w obrębie administracyjnym gminy, znajduje się kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Przęsocinie, należący (jako filia) do parafii pw. św. siostry Faustyny Kowalskiej w Szczecinie (ul. Ogrodnicza 72). Ongiś Przęsocin był filią parafii staromiejskiej w Policach, dziś jest, nieco niesprawiedliwie, oddzielony od polickiej wspólnoty kościelnej. Podobna sytuacja dotyczy parafii w Pilchowie. Należy ona do Dekanatu Szczecin-Niebuszewo. Na terenie powiatu są jeszcze parafie zaliczane do dwóch innych struktur. Dobra, Dołuje, Mierzyn, Buk, Będargowo i Wołczkowo to Dekanat Szczecin-Pogodno, natomiast Kołbaskowo i Przeclaw to Szczecin-Pomorzany.

Czy te podziały mają jakieś znaczenie? Z punktu widzenia wiernych - w codziennej praktyce niewielkie. Szczególnie w młodych i nie mających długiej tradycji historycznej diecezjach, a do takich należy diecezja szczecińsko-kamieńska. W połowie br. minie zaledwie 45 lat od dnia, w którym papież Paweł VI bullą „Episcoporum Poloniae coetus” powołał ją do istnienia (28 VI 1972), wyodrębniając (wraz z gorzowską, koszalińsko-kołobrzeską) z ogromnej (1/7 terytorium Polski) Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej, istniejącej od 15 sierpnia 1945 r. i przez 27 lat two-

rzającej prowizoryczne ramy administracji kościelnej na pozyskanych po II wojnie terenach. Dopiero w tym momencie można było rozpocząć budowę wewnętrznej organizacji kościelnej nowo powstałej diecezji. Wyodrębnione i długo jeszcze (wraz z rozwojem sieci parafialnej) modyfikowane dekanaty, powstawały niejako na „surowym korzeniu”, bez odwołania się do tradycji historycznej, bo takiej nie było. Na ziemiach szczecińsko-kamieńskich przez ponad czterysta lat niemal niepodzielnie królował luteranizm.

Kościół Policki, o którego istnieniu nikt dziś nie śmiałby już wątpić, powstał w opisanych wyżej granicach, wyznaczonych z uwzględnieniem pewnych powiązań historycznych, a pozawyznaniowych. Terytorialnie połączył dawną parafię policką ze średniowieczną domeną klasztoru augustianów i nowożytnym zasięgiem luteranckiego synodu w Ueckeründe, sięgającym swą władzą aż po Niekłończyce (Königsfelde). Tereny te miały, i przed II wojną, i po niej, pewną spójność ekonomiczno-kulturalną, w odróżnieniu od innych miejscowości w obrębie powiatu, a w szczególności Dobrej i Kołbaskowa.

Głównym kościołem Dekanatu Police oraz siedzibą przewodniczącego mu dziekana jest obecnie policki kościół pw. św. Kazimierza. Obowiązki dziekana sprawuje proboszcz tej parafii - ks. kanonik Waldemar Gasztkowski, wicedziekanem jest ks. kanonik Waldemar Szczurowski - proboszcz Jasienicy. W kolejnych odcinkach cyklu specyfikę Kościoła Polickiego postaramy się przybliżyć.



Na ostatniej sesji Rady Miejskiej złożyłem interpelację dotyczącą funkcjonowania Targowiska Gminnego w Policach. Temat ten nie jest tematem nowym. W historii Polic poświęcono mu wiele czasu, jednak do dnia dzisiejszego nie wypracowano właściwych rozwiązań, stąd co pewien czas temat powraca. W czasach PRL targowisko w Policach tętniło życiem. Mieszkańcy Polic mogli na nim zakupić towary, z których dostawą nie radziło sobie państwo polskie. Wielu dzisiaj funkcjonujących biznesów zaczynało jeszcze na targowisku przy skrzyżowaniu ulic Zamenhofska i Bankowej. Rozwój ich interesów był symbolem przemian naszego kraju. Z czasem zaczęła się pojawiać „obca” konkurencja, czyli duże sieci z zewnątrz. Prowadzenie handlu stawało się coraz trudniejsze. Sieci korzystały z efektu skali, miały dostęp do tańszych towarów i miały lepszy marketing. Korzystały często z możliwości działania na „swój”. Budowały swoje własne sklepy i nimi rozporządzały według swojego uznania, kupowały grunty pod swoją działalność, znacznie obniżało ich koszty funkcjonowania. Gmina się cieszyła, gdyż generowało to przychody dla niej wynikające ze sprzedaży gruntu, z tytułu podatku od nieruchomości, czy korzyści płynące z zatrudnienia polszan. I słusznie, bo o to chodzi.



Chmury nad targowiskiem

Po drodze zapomniano jednak o naszych własnych kupcach, handlowcach. Z jednej strony zdecydowaliśmy się na modernizację Gminnego Targowiska. Umożliwiło to podniesienie jakości obsługi klientów, policzan. Z drugiej jednak strony zapomnieliśmy o tym co najważniejsze, o stworzeniu sprawiedliwych warunków pozwalających ludziom prowadzącym tam interesy na podjęcie wyrównanej walki o swój rozwój i byt. A to przecież często nasi mieszkańcy, których działalność była kiedyś awangardą przemian w naszym mieście. Handlowcy dołożyli do modernizacji targowiska ogromne pieniądze, często dorobek swojego życia. Wykupili nakłady, by mogły powstać nowe pawilony handlowe, sami wyposażyli i zaopatrzyli swoje „nowe” miejsca pracy. I chwala im za to. Jednak po drodze coś utracili. Na nowym targowisku, mimo iż ponieśli ogromny koszt modernizacji, można powiedzieć uwierzyli w nasze miasto i w nim zainwestowali, teraz nie mają możliwości wpływania na jego zarządzanie. Nie mają wpływu na koszty wspólne targowiska, nie mają możliwości podejmowania wspólnych działań mogących podnosić atrakcyjność miejsca. Ruch na targowisku spada, obroty maleją, pieniędzy jest coraz mniej. Wpływ na to wiele czynników. Na niektóre nie mamy wpływu, ale na inne możemy coś zarządzić.

Gmina powinna podjąć określone działania naprawcze, bo sama nie jest od bezpośredniego prowadzenia biznesu i wiadomo od dawna, że lepiej własnością zarządza prywatny właściciel. Wbrew pozorom ostatecznie może się okazać, że i gmina na tym skorzysta finansowo. Jedno jest natomiast pewne: kiedy targowisko upadnie stracą wszyscy. I o ile w gminie będzie to utrata „jakichś tam” dochodów, o tyle dla handlowców może być to utrata dorobku ich życia i źródła utrzymania ich i ich rodzin.

Gmina musi podjąć działanie natychmiast, póki jest co ratować. Gmina powinna zachęcić kupców z targowiska do powołania reprezentacji i zaangażowanie ich w zarządzanie targowiskiem. Nie ma znaczenia, czy to będzie stowarzyszenie, spółka czy wspólnota, ważne, by to oni mogli walczyć o swoją przyszłość. W dalszych etapach Gmina powinna rozliczyć kwestie nakładów na budowę pawilonów. W przeciwnym wypadku może się okazać, że wraz z zamykaniem kolejnych biznesów i brakiem chętnych na pawilony kupcy przyjdą do gminy po zwrot nakładów, może będą oczekiwać rewaloryzacji poniesionych nakładów. Wówczas my wszyscy, mieszkańcy Polic, zapłacimy za taką politykę.

W centrum miasta powstanie obiekt widmo, bo nikogo nie będzie stać na prowadzenie tam działalności, coraz mniejsza liczba handlowców będzie musiała składać się na coraz większe koszty prowadzenia targowiska. Nikt natomiast nie odważy się przecież „zaorać” miejsca, którego modernizacją tak chwaliła się władza.

Pora skończyć z błędnym myśleniem. Kupcy już wielokrotnie spłacili to targowisko, a na wszystko zarobili własną pracą. Pora uznać ich wkład i tak zmienić funkcjonowanie rynku, by mieli szanse na dalsze funkcjonowanie w naszej Gminie. Jest to zarówno interesem ich osobistym, ale przede wszystkim nas, policzan.

Krystian Kowalewski



PLATFORMA OBYWATELSKA W OBRONIE SAMORZĄDU

Dzisiaj widzimy, że idea samorządności i fundament naszego państwa jest podważana przez Prawo i Sprawiedliwość. Pokazuje to chociażby projekt ustawy demolujący Warszawę. Jako środowisko przypominamy, że ludzie Platformy byli i są blisko idei samorządów i dlatego teraz my musimy ten samorząd wspierać. Projekt dotyczący Warszawy to wierzchołek góry lodowej. Jest mocna pokusa sięgnięcia przez PiS po samorządy, w tym po Nasz, policki. My, ludzie Platformy na wszystkich szczeblach samorządności, my wszyscy, mówimy dzisiaj: ręce precz od samorządów. To jest Nasz apel do PiS-u, także tego lokalnego, aby trzymali się z dala od majstrowania przy samorządzie. Ostrzegamy, że jeżeli nie będziemy stać na straży samorządności, to ręka podniesiona na samorząd wykona zabójczy cios. Słyszmy o patologiach, układach i że trzeba je przewietrzyć. To język propagandy PiS, prawdziwym celem jest samorząd jako instytucja. To co jest niezależne, sprzeczne jest z państwem PiS. Czas walki o samorząd się zaczął, jesteśmy do niej gotowi, dlatego jako Platforma Obywatelska rozpoczynamy przygotowania wyborów samorządowych. Koordynatorem krajowym został Tomasz Siemoniak, a w powiecie polickim Maciej Grabowicz, który mówił, że nie możemy stracić czujności i musimy być zmobilizowani przed zbliżającymi się wyborami. Maciej Grabowicz powiedział nam, iż Platformę Obywatelską trzeba utożsamiać z programem Polska Obywatelska. „Otwarcie będziemy na wszystkie środowiska i wszystkie projekty, szczególnie w gminach, gdzie idea samorządności jest najbliższa. To my, jako Platforma Obywatelska, z ramienia Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego wspieramy najniższe szczeble samorządu i sołectwa. Mieszkańcy Polic, Nowego Warpna, Dobrej, Kołbaskowa i wielu innych mniejszych miejscowości, którzy są świadkami poprawy bezpieczeństwa w postaci lepszych dróg, nowych ścieżek rowerowych, zakupu nowego taboru komunikacyjnego, budowy nowego hospicjum w Tanowie i wielu innych wspaniałych inwestycji, przekonali się jak ważne jest wsparcie niezależnego samorządu w tym sejmiku dla najniższych szczebli funkcjonowania demokracji. Dziś PiS chce to zabrać poprzez uchwalenie ustaw nocą niezgodnie z konstytucją, bo na życie samorządowe nie ma żadnego wpływu”.

Profesor Jerzy Buzek uważa, że Prawo i Sprawiedliwość chce pod płaszczykiem istniejących patologii zniszczyć samorząd. Podkreślał, że jest to wysoce niemoralne i nie może mieć miejsca. Zdaniem Jerzego Buzka żadna zmiana w tym obszarze nie może odbywać się bez głębokich i szerokich konsultacji społecznych.

Prof. Jerzy Stępień ostrzegał, że działania PiS zmiernają w kierunku centralizacji państwa. Profesor w imieniu twórców reformy mówił, że bez wątpliwości rezygnacja z samorządności, to odejście od cywilizacji zachodu. Na to nie możemy pozwolić! Na foto - Maciej Grabowicz.

Wizyta parlamentarzystów

W dniu 1 lutego 2017 roku, w ramach cyklu Spotkań Obywatelskich w województwie zachodniopomorskim, gościliśmy w powiecie polickim posłankę Gabrielę Lenartowicz, posłankę Monikę Wielichowską oraz byłego ministra skarbu, posła Włodzimierza Karpińskiego.

Goście spotkali się z załogą oraz kierownictwem Zakładu Produkcji Spożywczej „DOBOSZ” w Trzebieży. Posłowie zwiedzili firmę oraz zapoznali się z procesem produkcji. Rozmawiano o zatrudnieniu, technologii i parku maszynowym. Na spotkaniu poruszono również problemy związane ze zbytem i eksportem produktów, czego efektem ma być interpelacja parlamentarzystów dotycząca handlu produktami spożywczymi z Ukrainą.

Po spotkaniu w Trzebieży posłowie przybyli do Polic, gdzie w Klubie Nauczyciela odbyło się spotkanie na temat tego programu. Miało charakter luźnej dyskusji, uczestnicy poruszali wiele bardzo istotnych spraw. Rozmawiano o polityce krajowej, Mówiono o Deklaracji Programowej Platformy Obywatelskiej 2.0 i o prowadzeniu szerokiej debaty z obywatelami na temat tego programu. Rozmawiano też o błędach i potknięciach. Poruszono sprawy dotyczące ochrony środowiska, zmian w służbie zdrowia i wprowadzanej w trybie ekspresowym reformy oświaty. Posłowie omówili również projekt PiS dotyczące wyborów samorządowych. Zdaniem parlamentarzystów: nie można zaakceptować „szykownego zamachu na samorządy, szczególnie jeśli chodzi o Warszawę”. Platforma Obywatelska otrzymuje wyraźne sygnały od społeczeństwa, by zdecydowanie temu stawić czoło. Propozycje przedstawiane przez pre-



zesa PiS Jarosława Kaczyńskiego są niezgodne z konstytucją. Nie można odebrać Polakom ich prawa do wolnego wyboru - mówili posłowie.

Posłowie poinformowali też, że wspólnie z innymi partiami i organizacjami, Platforma Obywatelska będzie aktywnie uczestniczyć w akcji referendalnej organizowanej przez ZNP w sprawie reformy edukacji, którą rząd wprowadza od 1 września 2017 roku. Uczestnicy spotkania pytali też o sprawy lokalne, w tym m.in. o inwestycję w Zakładach Chemicznych „Police” SA. Były minister skarbu, poseł Włodzimierz Karpiński przypomniał, że decyzję o realizacji tego bardzo ambitnego przedsięwzięcia podjął poprzedni rząd i życzy, aby inwestycja ta bez przeszkód została zrealizowana. Planowane zakończenie budowy to 2019 rok. Produkcja propylenu metodą PDH w ilości ok. 400 tys. ton rocznie podwoi obroty spółki, co ma istotne znaczenie dla rozwoju naszego regionu.

Wizyta, mimo że krótka, dostarczyła sporo informacji o działaniach Platformy Obywatelskiej na rzecz przywrócenia normalności w kraju, a bezpośredni kontakt posłów z obywatelami wprowadził atmosferę troski i współodpowiedzialności za państwo.

Janusz Szzyd

Na zdjęciu niżej - spotkanie z parlamentarzystami w Klubie Nauczyciela. Od lewej: poseł Włodzimierz Karpiński; przewodniczący PO w powiecie polickim - Maciej Grabowicz; posłanka Monika Wielichowska; Janusz Szzyd - sekretarz powiatowej organizacji PO; posłanka Gabriela Lenartowicz i Tomasz Przerwa.





Ferie zimowe 2017

Corocznie, podczas ferii zimowych, policki MOK przygotowuje dla dzieci i młodzieży moc atrakcji. Każdego dnia w sali widowiskowej realizowany był program sceniczny, aktywizujący i edukujący jego uczestników.

Pierwszy tydzień ferii upłynął na wspólnych zabawach na scenie oraz w salach warsztatowych. Młodzi poszukiwacze przygód mieli okazję uczestniczyć w chemicznych i wybuchowych eksperymentach prowadzonych przez zwiariowanych naukowców i superbohaterów. Walentynkowa zabawa dostarczyła również gorących wrażeń, a szczęśliwi wybrańcy zostali hojnie obdarowa-



ni nagrodami. Swoje talenty muzyczne i wokalne młodzież prezentowała podczas zabawy w karaoke.

Publiczność licznie gromadziła się w sali widowiskowej, by uczestniczyć w przedstawieniach teatralnych. W repertuarze były bajki „Złota kaczką” Teatru Trójkąt Zielonej Góry, a także „Podróże Tymka” Teatru Elipsa z Polic.

Każdego dnia po zakończeniu programu scenicznego dzieci uczestniczyły w projekcjach specjalnie dobranych filmów i bajek. Kino zapraszało m.in. na „Lego Star Wars”, „Alicję

w krainie czarów”, „Powrót do przeszłości”.

Dla tych, którzy chcieli nabyć nowe umiejętności odbywały się otwarte warsztaty, np. bębniarskie, animacji poklatkowej, rękodzielnicze, plastyczne.

Drugi tydzień ferii zimowych przyniósł kolejne atrakcje. Wehikuł czasu zawiózł uczestników zajęć m.in. do starożytnego Rzymu i przeniosł w świat cyrkowej zabawy. Odbyło się kolejne przedstawienie teatralne, pojawiły się nowe projekcje filmów i bajek oraz liczne zajęcia warsztatowe.

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

TRANS-NET S.A.
72-010 POLICE UL. TANOWSKA 8

CZYNNE:

Pon. – Pt. od 6:00 do 22:00

Sobota od 7:00 do 15:00

tel. 91 312 11 20 w. 44

SKLEP MOTORYZACYJNY

- Sprzedaż części i akcesoriów do samochodów osobowych i ciężarowych

- Sprzedaż materiałów eksploatacyjnych

- Serwis ogumienia

- Serwis przewodów hydraulicznych

tel. 91 312 11 20 w. 41, 42

WYDZIAŁ GOSPODARKI ODPADAMI I ŚRODOWISKA

- Wywóz gruzu w workach BIG-BAG

- Usługi asenizacyjne

- Wywóz odpadów w kontenerach

tel. 91 312 11 20 w. 36, 37

www.trans-net.pl

Polickie „Kaziuki”

Tradycyjne spotkanie z kulturą Wileńszczyzny odbędzie się w niedzielę, 5 marca w Miejskim Ośrodku Kultury w Policach. Wydarzenie cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców gminy i okolic.

Tym razem na polickiej scenie wystąpi Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”. Jest on najstarszym zespołem na Wileńszczyźnie, który już 55 lat propaguje polską kulturę, folklor i tradycję na Litwie i poza jej granicami. Zespół bierze aktywny udział w krajowych oraz międzynarodowych festiwalach i przeglądach, ma na swym koncie ponad 1500 koncertów na różnych scenach. Za całokształt działalności artystycznej i kultywowanie polskich tradycji zespół został wyróżniony wieloma odznakami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej. Zespół ma w swoim repertuarze polskie tańce narodowe, suitę regionalną z prawie wszystkich regionów Polski oraz bliskie sercu Kresowian pieśni i tańce Ziemi Wileńskiej. Obecny zespół liczy około 140 osób, w tym: podstawowy skład zespołu, dziecięce grupy (taneczna i wokalna) oraz kapela.

Inne propozycje marcowe

19 III, niedziela, g. 18.00 - „Wieczór kawalerski”, spektakl

20 III, poniedziałek, g. 18.00 - „Pod niemieckimi łózkami”, spektakl

23 III, czwartek, g. 18.00 - „Pól na pól”, spektakl

Wszystkie przedstawienia odbędą się w ramach Polickiego Festiwalu Komedii.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W POLICACH
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA” ODDZIAŁ ZACHODNIOPOMORSKI

POLICKIE KAZIUKI

POLSKI ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY
PIEŚNI I TAŃCA

WILIA

KIERMASZ SPECJAŁÓW LITEWSKICH
5 marca 2017 godz. 17.00
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W POLICACH

bilety: normalny - 30 zł, ulgowy - 20 zł kup bilet: www.mokpolice.pl



Dom Kultury + w Policach!

Miejski Ośrodek Kultury w Policach znalazł się wśród pięćdziesięciu domów kultury, których wnioski złożone w ramach programu **Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne 2017** zostały pozytywnie rozpatrzone. Jest jedynym domem kultury w województwie zachodniopomorskim, który w 2017 roku będzie realizował projekt Narodowego Centrum Kultury. Jest to ogromne wyróżnienie.

Program skierowany jest do domów kultury, które gotowe są prowadzić nowatorskie działania animacyjne projektowane w oparciu o przeprowadzoną

Partnerem „Magazynu Polickiego” jest INCCPT Sp. z o.o.

INCCPT

wcześniej diagnozę i poddane ewaluacji”, a ukierunkowane na bezpośrednią i bliską współpracę z przedstawicielami społeczności lokalnej.

Główny nacisk programu położony jest na nawiązywanie przez dom kultury stałych relacji z mieszkańcami miejscowości, na terenie których działają. Odkrywanie talentów i wzmacnianie potencjału społecznego owocować ma stworzeniem wspólnych projektów na rzecz społeczności lokalnych i przestrzeni publicznej.

Pierwsza część zadania będzie obejmowała: przeprowadzenie diagnozy identyfikującej zasoby i samodzielne inicjatywy mieszkańców w naszej społeczności lokalnej; opracowanie i udostępnienie do wiadomości publicznej zasad wyboru inicjatyw, zgodnie z zasadą przejrzystości i równego traktowania podmiotów je zgłaszających oraz dokonanie - w oparciu o te zasady - wyboru od 3 do 7 różnorodnych inicjatyw. Druga część zadania obejmu-

je realizację wspólnie z autorami od 3 do 7 inicjatyw w oparciu o przedłożony uprzednio do NCK plan ich realizacji oraz ewaluację zadania uwzględniającą wszystkie przeprowadzone w ramach zadania inicjatywy.

(źródło: www.nck.pl)

Justyna Celary MOK Police

”) Ewaluacja - ulubiony, „nowotermiczny” współczesnej pedagogiki i dydaktyki, od niedawna z lubością podchwycony przez urzędników. Określa badanie ustalające powody wzrostu wartości jakiegoś zjawiska. Neologizm jest bełkotliwy, jego przeciwieństwem jest określenie „dewaluacja”, spadek wartości (widziany w czasie, jako proces). Słownik Języka Polskiego wyróżnia ponad 80 synonimów pojęcia „ewaluacja”, sprowadzając je do kategorii: ocena, sprawdzian, weryfikacja. Chodzi o ocenę: jak dane czynniki (działające w czasie) wpływają na rozwój/wzrost jakichś pożądanych stanów społeczności.

JCB Gwarantowana jakość wykonywanych prac

Usługi sprzętowe
Prace ziemne:

- wykonywanie wykopów
- wyburzenia za pomocą młota hydraulicznego
- mała architektura

Usługi asenizacyjne (opróżnianie szamb)
Usługi transportowe
Wykonywanie usług wod.-kan.
Wywózka gruzu!

Telefony:
091 424 17 27
(0) 601 764 108

ZAKŁAD USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
STEPOL s.c.
Police, ul. Długosza 10

WARSZTAT BLACHARSKO-LAKIERNICZY SERWIS SAMOCHODOWY

MOTO SKLEP
AUTO BLACHY

72 - 010 Police ul. Usługowa 13, tel.: 091 317 63 83, 0 601 56 74 51